

KS. HENRYK MISZTAL
Lublin

WALOR SPOŁECZNY KANONIZACJI NA PRZYKŁADZIE SPRAWY ANNY JENKE (1921-1976)

Temat świętości jest zawsze aktualny w Kościele. Sobór przypomniał słowa Chrystusa „Świętymi bądźcie” i wezwał wszystkich do świętości, obojętnie jaki zawód wykonują lub do jakiego stanu życia należą (KK 39). Ojciec Święty Jan Paweł II wszystkie beatyfikacje i kanonizacje rozumie jako potwierdzenie świętości Kościoła i obecności Chrystusa w dziejach ludzkości. W Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* napisał: „Największym hołdem dla Chrystusa ze strony wszystkich Kościołów na progu trzeciego tysiąclecia będzie ukazanie przemożnej obecności Odkupiciela w owocach wiary, nadziei i miłości złożonych przez ludzi tylu języków i ras, którzy poszli za Chrystusem różnymi drogami chrześcijańskiego powołania” (n. 37). Natomiast w bulli z 29 XI 1998 r. *Incarnationis mysterium*, ogłaszającej Rok Jubileuszowy, podkreślając znaczenie męczeństwa jako świadectwa potrzebnego w dzisiejszych czasach (n. 13), napisał też o rzeszy świętych wyznawców zarówno o tych bezimiennych, jak i wyniesionych na ołtarze: „Historia Kościoła jest historią świętości [...]. Istotnie świętość ta ujawnia się w życiu licznych świętych i błogosławionych uznanych przez Kościół, a także w rzeszy bezimiennych mężczyzn i kobiet, których zliczyć nie sposób” (n. 11)¹. Teologia katolicka naucza, że „święci są inicjatorami i twórcami nowych stylów i nowych form życia chrześcijańskiego”². Dlatego można mówić o znaczeniu kościelnym lub walorze społecznym każdej beatyfikacji i jeszcze bardziej kanonizacji.

¹ P. Molinari, *I santi e il loro culto*, Roma 1962, s. 25-26.

² Tamże, s. 30.

I. WALOR EKLEZJALNY W HISTORII KANONIZACJI

Na podstawie badań historii instytucji kanonizacji i beatyfikacji można powiedzieć, że każda z nich od początków Kościoła miała ogromne znaczenie dla społeczności kościelnej i miała swoje odbicie w życiu społecznym. Męczeństwo w pierwszym okresie prześladowań Kościoła, a także dzisiaj, jest odważnym świadectwem danym Chrystusowi, budziło zawsze i budzi do dzisiaj podziw wiernych dla męczennika, umocnienie w chwilach trudnych, rodzi nowego świętego przed Bogiem, który wstawia się za ludem. Podobne świadectwo Chrystusowi w świecie daje świętość życia wyznawcy, który licznymi aktami cnót chrześcijańskich, czyli doskonałym wypełnianiem obowiązków swego stanu w duchu Ewangelii, o Nim świadczy. Kościół jest żywotnie zainteresowany świadectwem męczenników i wyznawców. Świętość rodzi się w społeczności Kościoła gdyż praktycznie każda kanonizacja jest poprzedzona opinią świętości lub męczeństwa. Skutki kanonizacji są także społeczne, gdyż wprowadza ona kult publiczny kościelny, wyzwala ideę naśladownictwa, wpływa na podnoszenie moralności i kształtuje obyczaje. Każda więc kanonizacja czy beatyfikacja spełnia rolę społeczną. Oddając cześć świętym nie oddajemy czci człowiekowi jako takiemu, ale Chrystusowi, do którego dany święty prowadzi³. Nie wszystkich jednak, którzy umarli w opinii świętości, wynosi się na ołtarze, ale tylko takich, których Kościół dla szczególnych powodów chce ukazać światu.

Znaczenie sprawy kanonizacyjnej dla Kościoła, jako warunku kanonizacji, w praktyce obowiązywało już w okresie kultu męczenników i pierwszych wyznawców, ale ujawniło się bardziej wyraźnie w okresie kanonizacji dokonywanych w średniowieczu poprzez tzw. „przeniesienie” (*translatio*) lub „wyniesienie” (*elevatio*), gdyż wtedy odbywały się one na wyraźne zapotrzebowanie Kościoła. Temat waloru eklezjalnego kanonizacji, czyli znaczenia dla Kościoła w literaturze prawa kanonizacyjnego, wprost poruszył jednak dopiero Benedykt XIV przy okazji mowy o szczególnej formie kanonizacji tzw. „równoznacznej”, która polegała na wpisaniu do kalendarza liturgicznego danego świętego bez formalnego procesu, ale z uwagi na szczególne jego zasługi. Benedykt XIV ustalił, że warunkiem takiej kanonizacji było między innymi znaczenie danego świętego dla Kościoła⁴. Chodziło mu o to, czy

³ *Il culto di Maria oggi, teologia-liturgia-pastorale, a cura di Wolfgang Beinert*, Roma 1995.

⁴ F. V e r a j a, *La canonizzazione equipollente e la questione dei miracoli nelle cause di canonizzazione*, Roma 1975, s. 25.

kandydat do kanonizacji równoznacznej był znany z wybitnych zasług na polu nauki katolickiej, ewangelizacji narodów lub w innej dziedzinie życia religijnego. Kandydatami do takiej kanonizacji byli wielcy założyciele zakonów, kardynałowie, królowie, książęta, męczennicy, papieże. Dla przykładu podajmy, iż u podłoża kanonizacji wielkich świętych, jak Cyryla Jerozolimskiego, Efrema Syryjczyka, Cyryla i Metodego, leżały duże zasługi, jakie poczynili dla Kościoła. Później literatura kanonistyczna wyodrębniła wiele takich motywów, np. potrzeba wywyższenia Kościoła, wiary katolickiej, wielkie oddanie sługi Bożego papieżowi, wielka mądrość kandydata na ołtarze, umocnienie i wsparcie moralne wiernych, np. w czasie prześladowań. Niekiedy do tych motywów zaliczano prośby osób „wysoko postawionych” w godności kościelnej czy państwowej oraz liczne prośby wiernego ludu o kanonizację⁵.

II. WSPÓŁCZESNE ROZUMIENIE WALORU EKLEZJALNEGO

Obecnie także ustawodawstwo w sprawach kanonizacyjnych i beatyfikacyjnych z 1983 r. wymaga, aby postulador przed powzięciem decyzji o rozpoczęciu sprawy podał biskupowi powody, które zdają się przemawiać za jej prowadzeniem⁶. *Normy* wydane na podstawie Konstytucji apostolskiej *Divinus perfectionis Magister* także wymagają od postulatora, aby był przekonany co do tzw. „waloru eklezjalnego” (*momentum ecclesiale*) sprawy⁷. Walor eklezjalny to nic innego jak walor społeczny, tj. oddziaływanie społeczne sprawy na współczesnych ludzi. Dlatego biskup, który zamierza rozpocząć sprawę kanonizacyjną, powinien uprzednio zapytać Konferencję Episkopatu danego kraju lub przynajmniej Konferencję Regionalną Episkopatu, czy słuszne jest rozpoczynanie sprawy⁸. Niewątpliwie chodzi tu o stwierdzenie znaczenia sprawy dla Kościoła. Można powiedzieć, że znaczenie sprawy dla Kościoła to aktualność sprawy beatyfikacyjnej. Polega ona na korzyściach duchowych, jakie przyniesie dla ludu Bożego w utwierdzeniu wiary, zachęcie do praktykowania cnót, pobudzeniu do apostołstwa. Każda beatyfikacja wskazuje na świętość Kościoła i przyczynia się do umocnienia wiary, ale tu chodzi o kon-

⁵ Zob. H. M i s z t a l, *Kanonizacja równoznaczna*, PK 21(1978), nr 3-4, s. 189-216.

⁶ N. 2,1°: I o a n n e s P a u l u s II, *Constit. apost. „Divinus perfectionis Magister”* 25 ian. 1983, AAS 75(1983), s. 349-355.

⁷ Zob. *Normy*, n. 3b: SCCS, *Normae servandae in inquisitionibus ab Episcopis faciendis in Causis Sanctorum*, 7 II 1983, AAS 75(1983), s. 396-403.

⁸ *Normy*, n. 11a.

kretną sprawę i szczegółowe przewidywania. Radzi się, aby przygotować specjalny referat lub odczyt, w którym wskazując na konkretne warunki Kościoła w danym kraju czy diecezji, należy nawiązać do życia sługi Bożego i wykazać możliwość oddziaływania jego beatyfikacji na współczesnego człowieka⁹. Dlatego więc nie byłoby wskazane beatyfikowanie ludzi, którzy swoją mentalnością, rodzajem ascezy, ekstremalnymi praktykami pokutnymi w czasach dzisiejszych nie budzą entuzjazmu dla wiary, choć sami są niewątpliwie świętymi i zasługują na wyniesienie na ołtarze. Natomiast jest zasadne przedstawianie do beatyfikacji takich ludzi, którzy przykładem swojego życia mogą oddziaływać na dzisiejsze pokolenie. Ich kanonizacja rodzi entuzjazm dla wiary, zachowania czystości obyczajów, spełnia funkcje społeczne¹⁰.

W dobie obecnej, zgodnie z zaleceniami Soboru Watykańskiego II i adhortacji *Christifideles laici*, Kościół zwrócił baczniejszą uwagę na ludzi świeckich, którzy są owym ewangelicznym „zaczynem” w swoim świeckim otoczeniu, w zakładach pracy, w życiu publicznym, społecznym, politycznym¹¹. Nie brak Kościołowi męczenników różnych systemów totalitarnych, jak nazistowski, komunistyczny, maoistowski itp. Męczeństwo jest niejako nieodłącznym fenomenem towarzyszącym dziejom Kościoła. W społeczeństwie kształtowanym w duchu konsumpcyjnym w sposób szczególny są godni ukazania światu także wyznawcy, ludzie świeccy żyjący wiarą, reprezentujący postawy altruistyczne, piękno i siłę oddziaływania Ewangelii. Tak często spotykamy osoby zaangażowane z motywacji religijnej w ratowanie ludzkości przed różnymi zagrożeniami, jak: cywilizacja śmierci, narkomania, alkoholizm, źle rozumiana eutanazja, zagrożenie rodzin, manipulowanie kodem genetycznym itp. Dlatego przy wyborze kandydatów na ołtarze należy promować tych, którzy jako przykład do naśladowania reprezentują postawy aktualnie przydatne¹². Będzie tu chodziło o lekarzy, nauczycieli, społeczników, matki i ojców

⁹ J. R. B a r, H. M i s z t a ł, *Postępowanie kanonizacyjne*, Warszawa 1985; szerzej: H. M i s z t a ł, *Prawo kanonizacyjne według ustawodawstwa Jana Pawła II*, Lublin–Sandomierz 1997, s. 223-225.

¹⁰ P. D e l o o z, *Sociologie e Canonisations*, La Haje 1969; H. M i s z t a ł, *Zagadnienie wstępnej oceny*, [w:] *Elementy prawne świętości kanonizowanej według ustawodawstwa Jana Pawła II. Materiały z II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Kanonizacyjnego KUL 24-26 IX 1992*, red. H. Miształ, Lublin 1993, s. 47-48.

¹¹ Zob. H. M i s z t a ł. *Powołanie ludzi świeckich do świętości według Soboru Watykańskiego II. Kodeksu Prawa Kanonicznego i adhortacji „Christifideles laici”*, KiP, t. XII, red. J. Krukowski, F. Lempa, F. Mazurek, Lublin 1994, s. 101-130.

¹² Abp Zenon Grocholewski napisał: „Nie jest zamierzeniem Kościoła wynosić na ołtarze

rodzin, którzy czy to przez apostołstwo, czy przez wypełnianie obowiązków swego stanu osiągają heroizm życia według Ewangelii, czyli świętość.

III. PYTANIE O WALOR EKLEZJALNY SPODZIEWANEJ BEATYFIKACJI ANNY JENKE

Anna Jenke żyjąca (1921-1976), której proces beatyfikacyjny w diecezji został uroczystie zamknięty 20 lutego 1999 r., jawi się nam w wielu aspektach waloru eklezjalnego spodziewanej beatyfikacji. Tyle już napisano i powiedziano o Annie Jenke. Istnieje szeroka opinia o jej świętości. Można by mówić o heroicznosci jej cnót, o głębokiej wierze objawiającej się w zawierzeniu Bogu, zachwycie dla śladów Jego wszechmocy i miłości obecnych w pięknie przyrody, w rozmodleniu wprost wyjątkowym jak na osobę świecką sprawującą zawód nauczycielki. Można by mówić o jej nadziei i ogromnej miłości do Boga i do każdego człowieka. Więcej, należy mówić o jej życiu radami ewangelicznymi czystości, ubóstwa i posłuszeństwa realizowanymi w stanie świeckim. Osobny rozdział to jej społeczne zaangażowanie w takie akcje, jak: harcerstwo, tzw. „kromka chleba” dla dzieci, dziecko ulicy, pomoc w czasie wojny, jej udział w pracach Rady Głównej Opiekuńczej itp. Już te pola jej działalności tak bardzo istotne dla duchowości chrześcijańskiej świadczą o wielkości tej świeckiej osoby zaangażowanej społecznie. Postarajmy się jednak zwrócić uwagę na coś, co jest tylko dla niej najbardziej charakterystyczne i najistotniejsze w aspekcie waloru społecznego i kościelnego. Otóż Anna była przede wszystkim nauczycielem, pedagogiem, wychowawcą. Zawód nauczycielski był kultywowany w jej rodzinie przez dziadka i rodziców. Sama Anna przepracowała w tym zawodzie od 1950 r. do śmierci w 1976 r., tj. pełne 25 lat. Po skończeniu studiów polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie rozpoczęła pracę w charakterze nauczycielki w Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Jarosławiu. Dotychczas nie została ostatecznie wyjaśniona sprawa jej odejścia z tej szkoły, ale niektóre świadectwa wskazują, iż rolę istotną odgrywał lęk ówczesnych władz poli-

wszystkich tych, których życie nacechowane było świętością, lecz przez beatyfikacje i kanonizacje pragnie on stawiać na świeczniku te postacie, których życie ma wymiar szczególnie aktualnego przykładu i jest jakimś specyficznym wyzwaniem dla współczesnego człowieka”. Zob. *Edmund Bojanowski – wyzwaniem dla ludzi świeckich*, „Niedziela” z 18 kwietnia 1999 roku, s. 1.

tycznych przed jej religijnym wpływem na młodzież¹³. Faktem jest, że od 1 VIII 1956 r. do 31 VIII 1958 r. pracowała w Bibliotece Dziecięcej. W tym czasie starała się o powrót do szkoły i została zatrudniona od 1 IX 1958 r. w charakterze polonistki w Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu¹⁴. Od 1 IX 1959 r. pełniła przez trzy lata obowiązki dyrektora szkoły, natomiast na własną prośbę od 31 VIII 1962 r. przeszła na stanowisko wicedyrektora by za dwa lata, od 31 VIII 1964 r., zrzec się i tej funkcji. Odtąd, do śmierci, pracowała na etacie nauczyciela języka polskiego w wymienionej szkole¹⁵. Nie ulega wątpliwości, iż Kościołowi i całej społeczności wierzących potrzeba wzorców dobrych nauczycieli dzieci i młodzieży reprezentujących walory fachowości naukowej, zawodowej i jednocześnie wysoką postawę etyczną. Spróbujmy więc spojrzeć na Annę jako człowieka świeckiego realizującego swoją drogę do świętości w zawodzie nauczyciela i wychowawcy młodzieży.

IV. ANNA JAKO POLONISTKA

Anna Jenke – według znawców przedmiotu – została dobrze przygotowana do wykładania języka polskiego na studiach polonistycznych w Krakowie, a ponadto posiadała charyzmat dobrej nauczycielki. Znała doskonale historię literatury polskiej i nauczanie języka polskiego traktowała jako ważny instrument w pedagogice stosowanej. Lekcje przez nią prowadzone odznaczały się wiedzą, dowcipem, biegłością, swobodą narracji oraz stosowaniem takich środków oddziaływania, jak modulacja głosu, pauzy, refleksje, marginesy itp. Przez uczniów i osoby dokonujące hospitacji jej zajęcia nazywane były „koncertami” od strony metodologicznej i wychowawczej. Uchodziła w opinii szkoły za polonistkę utalentowaną. Dbała o kulturę żywego słowa, popularyzację dobrej literatury, teatru poprzez organizowanie konkursów, inscenizacji czy klubów dyskusyjnych. Te cechy charakterystyczne dla nauczania języka polskiego przez Annę jeszcze same z siebie nie zasługują na uwagę w procesie beatyfikacyjnym. Ale właśnie w tym miejscu należy dodać, że Anna lekcje języka polskiego wykorzystywała do apostołstwa w głoszeniu Prawdy, Dobra i Miłości. Ukazywała, jeśli tak można powiedzieć, „zielone światło”

¹³ H. M i s z t a ł, B. L i p i a n, *Anna Jenke (1921-1976)*, Lublin 1994, s.

¹⁴ Tamże, s. 133-134.

¹⁵ Tamże, s. 137.

na wyższe wartości, tj. na Boga. Sami uczniowie, oczarowani lekcjami, przyznawali, że po tych spotkaniach byli lepsi. W lekturach zawsze umiała znaleźć i podkreślić fragment mówiący o Bogu.

V. SPRAWOWANIE FUNKCJI DYREKTORA SZKOŁY

Młodzież w szkole sztuk plastycznych nie jest łatwa. Odznacza się wyostrzonym indywidualizmem jak wszyscy artyści czy zajmujący się sztuką w najszerszym tego słowa znaczeniu. Była to młodzież pochodząca z różnych stron Polski, różnych kręgów kulturowych i wychowawczych. Jako dyrektorke dość surowo oceniała Annę jej współpracownica z Liceum Szkół Plastycznych w Jarosławiu. Warto przytoczyć obszernie fragmenty jej opinii, gdyż właśnie dlatego, że są surowe, nie mogą być poczytywane za pośmiertną laurkę, ale zasługują na większą uwagę: „Aniołem się nie urodziła, posiadała i negatywne cechy charakteru [...] Nie była łatwa – chodzi o okres pracy w LSP. Jako dyrektorka szkoły była bardzo wymagająca i od grona nauczycielskiego i od uczniów. Jeśli chodzi o dobór kadry, to stawiała jej wysokie wymagania: wszyscy musieli być bez zarzutu. Niczego nie przepuściła, trzymała ostrą dyscyplinę. Wymagania dotyczyły osobowości nauczycieli. I rzeczywiście, w okresie, kiedy ona była dyrektorem LSP szkoła stała na najwyższym poziomie od początku jej istnienia [...]. Profesor Anna wymagała od siebie i od innych. Była silną indywidualnością, typem autorytatywnym, a nieraz apodyktycznym. Wszyscy musieli jej słuchać. Jeśli ktoś z nauczycieli miał inne zdanie, musiał długo ją przekonywać. Ale gdy się przekonała do słuszności, wtedy ustępowała uznając czyjaś rację”. Ta sama osoba dodała: „Dzięki temu, że była stanowcza i wymagająca od siebie i od innych – mogła dokonać wiele pięknych rzeczy, mogła zrobić wiele dobrego. Jako dyrektor była ciągle w szkole. Pilnowała każdej sprawy, wglądała we wszystko, jak zresztą powinno być. Należy podkreślić u niej dobrą wolę we wszystkim, co czyniła, czego wymagała [...]. W stosunku do młodzieży była także wymagająca”. Ta sama osoba dodała na końcu swej wypowiedzi: „Dbała bardzo o dobro duchowe młodzieży. Purytanką nie była, ale czystość młodzieży bardzo jej leżała na sercu, zwłaszcza dziewcząt. Dbała o ich życie religijne [...] Przede wszystkim zabiegała o własne życie religijne. Nie patrząc na sytuację polityczną, różne zapatrywania otoczenia, każdy dzień zaczynała Mszą św. Mniejsza o to, czy była w Jarosławiu, czy poza np. z okazji jakichś zjazdów, konferencji. Przed spotkaniem Anna musiała być najpierw na Mszy św. Zarówno w szkole jak i poza – taki jej styl życia każdy aprobował. Bo Anna była takim człowie-

kiem, że nie raziła nikogo ani jej pobożność, ani sposób rozwiązywania takich czy innych problemów, gdyż wszyscy wiedzieli, że dąży do dobra. W tym wszystkim było wiele taktu, kultury osobistej”¹⁶.

Ta obszerna wypowiedź budzi w nas chyba jednoznaczne odczucie: przecież to było wspaniałe świadectwo wielkiego zaangażowania, realizmu w wychowaniu młodego pokolenia ożywionego fachowością, opromienionego wiarą i głębokim życiem religijnym oraz moralnym. Przecież stara maksyma rzymska uczy: *Verba docent, exempla trahunt*. Wiedziała jaką ma młodzież. Patrzyła na szkołę, jako na „żywy organizm”. Słaba fizycznie, chorowita, nadmiernie wrażliwa, jakby nieporadna w sprawach materialnych poszerzała bazę lokalową szkoły, wolne pomieszczenia przeznaczała na pracownie, reorganizowała personel pedagogiczny, nawiązała współpracę z krakowską ASP i postawiła szkołę na takim poziomie, że Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało jej nagrodę za ofiarną pracę i osiągnięcia pedagogiczne. Sztukę uważała za „potężny budulec konstruujący rzeczywistość wewnętrzną młodych”. Przy podejmowaniu ważniejszych decyzji prosiła o modlitwę, a swoje dyrektorowanie nazywała „cudem łaski Bożej”¹⁷.

VI. SYLWETKA ANNY JAKO WYCHOWAWCY MŁODZIEŻY

Współczesna pedagogika proponuje różnorodne formy oddziaływania na człowieka warunkujące jego rozwój w poszczególnych fazach jego życia¹⁸. Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego w 1986 r. stwierdziła: „Integralna formacja człowieka jako cel wychowania obejmuje rozwój wszystkich ludzkich zdolności ucznia, przygotowanie do życia zawodowego, kształtowanie zmysłu etycznego i społecznego, otwarcie się na transcendencję i jego wychowanie religijne” (nr 17)¹⁹. Taką właśnie formację integralną, obejmującą zarówno rozwój zdolności umysłowych, jak i kształtowanie zmysłu etycznego i społecznego otwarcia na innego człowieka, proponowała swym uczniom Anna Jenke. Poza fachowością w prowadzeniu przedmiotu, jakiego nauczała, warto wspomnieć, iż według opinii byłych uczniów profesorka rozbudzała społeczne postawy u młodzieży. Nie tylko mówiła o potrzebie

¹⁶ Tamże, s. 138-139.

¹⁷ Tamże, s. 141-142.

¹⁸ S. K u n o w s k i, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Łódź 1981, s. 275.

¹⁹ Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego, *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*, Poznań 1986.

społecznego zaangażowania, walki ze znieczulicą, otwarcia na innych, na współzycie pokojowe, braterskie i wspólnotowe, ale wprowadzała te zasady w praktykę. Często po lekcjach wychowawczych szła z uczniami do rodzin zaniedbanych, aby nieść im pomoc. Także w stosunku do uczniów stosowała zasadę wychowania integralnego: troszczyła się o poziom nauczania, ale także o warunki materialne uczniów (starła się o drugie śniadania, prowadziła akcję „szklanka mleka”, odwiedziła na stancjach). Nie zaniedbywała też w wychowaniu strony duchowej człowieka.

Pracę swoją traktowała jako służbę, czego symbolem była stojąca na biurku figurka Królowej Jadwigi z psem. Najpierw zaznajomiła się ze środowiskiem i otoczeniem, potem zgłębiała psychikę poszczególnych uczniów, poznawała ich zainteresowania, zdolności, by następnie służyć im swoją wiedzą, być jedynie pomostem do Boga²⁰. Była dla nich przyjacielem: pomagała dzieciom z Domu Dziecka, niekiedy dzieliła się swoim śniadaniem, odwiedzała chore uczennice w szpitalu, przynosiła im obiady, budziła postawy altruistyczne zachęcając bogatsze uczennice, aby przynosiły dodatkową kromkę chleba z masłem dla biedniejszych. Uważała, że w tym przedmiocie powinny współpracować harmonijnie trzy instytucje: rodzina, szkoła, Kościół. Proponowała połączyć wysiłki szkoły, rodziny i Kościoła. Rozumiała, iż wychowanie religijne dzieci należy przede wszystkim do rodziców i dlatego na zebraniach rodzicielskich przypominała ich obowiązki w tym zakresie. Jeśli chodzi o szkołę to wskazywała na konieczność nie tylko kształcenia, ale i wychowywania młodzieży do dobra, piękna, miłości, otwartości na Boga. Proponowała wykorzystywanie wykładanych przez profesorów przedmiotów do kształtowania także odpowiednich postaw moralnych. Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli było pierwszą w Jarosławiu szkołą bez nauczania religii. Anna zorganizowała naukę religii przy kościele, ona też nauczyła uczennice modlić się przed lekcjami mimo zakazu dyrekcji. Dziewczęta po dzwonku wstawały i zwracały się do okna; każda po cichu modliła się²¹. Kościołowi jako instytucji powołanej ze swej natury do kształtowania postaw człowieka proponowała jako pedagog i dyrektor szkoły pilniejszą pracę duszpasterzy nad młodzieżą. Dokumentacja zawiera wzmianki, że udawała się w tych sprawach nawet do ks. abpa Ignacego Tokarczuka w Przemyślu. W obliczu zagrożeń moralnych młodego pokolenia pytała: „Kto pomoże nam dziś? Prasa? Literatura? Radio? Telewizja? Film? Te wymienione czynniki zalewają młodzież

²⁰ M i s z t a l, L i p i a n, *Anna Jenke (1921-1976)*, s. 121-124.

²¹ Tamże. s. 129-130.

ciemną mazią tematów przerastających odporność młodych umysłów i serc. Odpowiedzialność za słowo mówione i pisane jest żadna”. Czy słowa te w dalszym ciągu nie są aktualne? Proponowała więc większe angażowanie się rodziców w religijne wychowanie, pracę nad sobą samej młodzieży, ale przede wszystkim stawiała śmiało propozycje wobec Kościoła: rekolekcje zamknięte dla maturzystów i klas VIII, rozwój bibliotek parafialnych z dobrą książką, spotkania osobiste duszpasterzy z młodzieżą, wyprawy turystyczne, wykłady z cyklu „wychowanie dla miłości”, dyżury duszpasterskie, odwiedziny uczniów chorych w ich domach. Mówiła wprost: „Ta młodzież to nasze zadanie dane nam przez Boga”. Nie lekceważyła „zaplecza modlitewnego”. Sama organizowała spotkania modlitewne zwane „Sobótkami”. W czasie wspólnych rozmów, które prowadziła z młodzieżą do późnych godzin nocnych, umiała znaleźć czas na modlitwę²². W relacji nauczyciel–uczeń wytwarzała atmosferę rodzinną: potrafiła ich wysłuchiwać, radzić, pocieszać. „Była dyskretna jak spowiednik”. Nic więc dziwnego, że uczniowie traktowali swoją wychowawczynię jak matkę i z dziecięcą szczerością otwierali przed nią serca. Gdy klasa dowiedziała się, że Anna będzie ich wychowawczynią, okazywała wielką radość. Łza się w oku kręci na myśl, że o nas nauczycielach tak mogłaby dziś mówić młodzież. Czyż każdy z wychowawców nie tęskni za taką opinią swoich wychowanków?

VII. ISTOTA WALORU EKLEZJALNEGO PRZYSZŁEJ BEATYFIKACJI ANNY JENKE

Wszystkie omówione przymioty profesor Anny Jenke jako doskonałej polonistki, dyrektorki szkoły, wychowawczyni młodzieży połączone z apostołstwem przenikającym te świeckie funkcje już stawiają ją w rzędzie zaangażowanych katolików zasługujących na najwyższe uznanie Kościoła doby posoborowej. Jednak wykonywanie tych obowiązków stanu i apostołstwo wtedy prowadzone nabiera wartości heroicznego świadectwa danego Chrystusowi gdy się weźmie pod uwagę czasy, w których żyła. Czas studiów i całe życie Anny to okres najpierw stalinowskiego terroru, a później totalitarnego systemu komunistycznego. Był to okres walki nie tylko z Kościołem, ale także z wartościami katolickiej kultury zakorzenionej w narodzie o tysiącletniej historii chrześcijańskiej. Objawiała się ona niemal we wszystkich dziedzinach

²² Tamże, s. 131.

życia społecznego, w tym także na polu szkolnictwa. Dowodami walki władz komunistycznych z Kościołem były: zerwanie uchwałą TRJN (12 IX 1945 r.) konkordatu z 1925 r., nowelizacja prawa małżeńskiego wprowadzającego rozwody (1945 r.), odrzucenie postulatów konstytucyjnych Episkopatu (1947), w których stanął on na gruncie zapewnienia ochrony prawnej każdej osoby ludzkiej, prywatnej własności, równości wszystkich obywateli wobec prawa, prywatnej inicjatywy gospodarczej, ochrony bytu, rozwoju rodziny, zapewnienia nauczania religii w szkołach publicznych i prywatnych, prawa rodzin chrześcijańskich do wychowania dzieci. Lata następne przyniosły dalsze ograniczenia wolności Kościoła: przejęcie na własność Państwa zakonnych szpitali i sanatoriów, przejęcie nieodpłatnie majątku ruchomego, sprzętu szpitalnego, zwolnienie sióstr zakonnych i braci zakonnych zatrudnionych w charakterze personelu pielęgniarskiego, salowych, personelu pomocniczego, pracowników biurowych²³, ograniczanie działalności stowarzyszeń i organizacji katolickich (1949), akcje polityczne w stosunku do „wrogów klasowych”, zabór mienia kościelnego na Ziemiach Odzyskanych, inwigilacja duchowieństwa i przymusowe wysiedlania polskich kapłanów do Niemiec, sfalszowanie wyborów do sejmu, próby skłonienia Kościoła do firmowania poczynań władz, dzielenie hierarchii i duchowieństwa, próby deprecjonowania Kościoła przed społeczeństwem, próby rozbicia Kościoła od wewnątrz (czasopismo „Dziś i Jutro” (1945), „Słowo Powszechne” (1947), powołanie Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację – „księża patrioci” (1 IX 1949), likwidacja „Caritasu” (1950), zamykanie szkół wyznaniowych, laicyzacja wychowania, kontrola prasy, publikacji i widowisk (1950), zabór majątków kościelnych (1950), utworzenie Urzędu do Spraw Wyznań (1950), zniesienie fundacji (1952) itp.²⁴ Świadomość nietykalności urzędników państwowych, arogancja i przeświadczenie o swojej absolutnej przewadze, brak wyczucia i szacunku dla tradycji kościelnej i kultury polskiej charakteryzowała ludzi, z którymi Kościół prowadził dialog. Zasadą Prymasa Polski w tych rozmowach było: nie pozostawać w defensywie, unikać kompromisów w sprawach istotnych, przygotowywać warunki do ewentualnego porozumienia, które miało miejsce 14 IV 1950 r. Obiektywny badacz najnowszej historii Polski i do tego człowiek z zewnątrz P. Raina tak napisał: „W latach 1948-1953, czyli w okresie apogeum rządów stalinowskich w Polsce, wszelkim dyskusjom światopoglądo-

²³ Zob. *Ustawa z 28 X 1948 r. o zakładach społecznej służby zdrowia*, Dz. U. Nr 55, poz. 434 z późn. zm.; *Uchwała RM z 21 IX 1949*, M. P. Nr A-68, poz. 884.

²⁴ Zob. szerzej: H. M i s z t a l, *Polskie prawo wyznaniowe*, cz. I: *Zagadnienia wstępne, rys historyczny*, Lublin 1996, rozdział VII.

wym ton nadawały demagogiczne hasła propagandy komunistycznej, która uzurpując sobie prawo do reprezentowania tzw. woli mas ludowych, głosiła hasła czujności i bezwzględnie atakowała każdy przejaw odmienności. Trzeba pamiętać, że aktywność komunistów nie ograniczała się w tamtych czasach do głoszenia haseł. Wystarczył najabsurdalniejszy zarzut sformułowany według zasad obowiązującej frazeologii, żeby znaleźć się na marginesie społeczeństwa, nie mówiąc już o groźbie więzienia. [...] Ofiarą mógł być każdy. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych bardzo popularnym hasłem w napaści propagandy partyjnej na tzw. wrogów wewnętrznych było oskarżenie o podżeganie do wojny²⁵. Dodać należy, że po nastaniu „odwilży” w 1956 r. i czasowym polepszaniu stosunków Państwo–Kościół lata 60-te XX wieku były nie tyle okresem faktów dokonanych jak w poprzednich latach, ale czasem ideologicznej i prawnej walki z Kościołem zwłaszcza na terenie oświaty²⁶. Polegała ona na: wprowadzeniu programów opartych na założeniach „naukowego materializmu”. *Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z 15 VII 1961 r.* (Dz. U. Nr 32, poz. 160) zdawała się nakazywać sprzeczny z gwarantowanym w Konstytucji pluralizmem światopoglądowym kierunek monistycznego wychowania „w duchu socjalistycznej moralności i socjalistycznych zasad współżycia społecznego” (art. 1). Socjalistyczna moralność powszechnie była przeciwstawiana moralności opartej na zasadach prawa naturalnego i wypływającej z przekonań religijnych. Zapis art. 2 dotyczył „świeckości” szkoły i „świeckości” nauczania i wychowania: „Szkoły i inne placówki oświatowowychowawcze są instytucjami świeckimi. Całość kształtowania i wychowania w tych instytucjach ma charakter świecki”. Świeckość tę rozumiano nie jako „neutralność światopoglądową” ale jako „ateizm państwowy”. O takim pojmowaniu „świeckości” świadczy zapis art. 39, ust. 3 tejże ustawy dający ministrowi uprawnienie do zwolnienia od wymogów świeckości instytucji wyznaniowych. Widać więc jasno, iż „świeckość” jest tu przeciwstawiona „wyznaniowości”, czyli rozumiana jako ateizm²⁷. Wpajano dzieciom i młodzieży pogardę dla poglądów „idealistycznych” i „reakcyjnych”, stronnice interpretowano historię Polski z perspektywy ZSRR, prowadzono czystki wśród profesorów, stosowano nadzór komitetów partyjnych nad szkołami oraz ZMP nad programami nauczania, prowadzono indoktrynację nauczycieli i młodzieży, wykreślano z lektur szkolnych

²⁵ P. R a i n a, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. I, cz. 2, Londyn 1979, s. 417.

²⁶ Zob. M i s z t a ł, *Polskie prawo*, rozdz. IX i X.

²⁷ Zob. tamże, s. 269-276.

klasykę polską i zastępowano ją autorami radzieckimi lub lewicującymi, wprowadzano w sztuce, malarstwie, rzeźbie, plakacie socrealizm, wprzęgano te dyscypliny w służbę propagandy komunistycznej. Do tego dochodziło zmonopolizowanie prasy, wydawnictw, środków masowego komunikowania i oddania ich na usługi partii. Szerzyły się: szpiegostwo, szantaż, terror, donosicielstwo. Inteligencja polska została zepchnięta na margines życia społecznego. Uczciwi nauczyciele byli narażeni na ciągłe weryfikacje i kontrole, musieli manewrować między narzuconym programem nauczania niezgodnym z prawdą i ich przekonaniem a tym, co chcieli dać młodzieży²⁸.

Duża część nauczycieli pozostała wierna prawdzie i korzeniom chrześcijańskim. Do nich niewątpliwie należała Anna. Jako człowiek światły miała świadomość tej walki z Kościołem i zagrożeń dla osób angażujących się po stronie Kościoła zwłaszcza w zawodzie nauczyciela. Jaka była atmosfera w szkołach niech posłuży przykład: profesorka w Liceum w Lublinie w 1954 r. w klasie maturalnej piszącemu te słowa postawiła wobec całej klasy zarzut: widziałam cię jak wchodziłeś do kościoła, a dyrektor na lekcji języka polskiego pytał zaleźnionych uczniów czy umieją „Ojczyzna”. Przyznanie się do wiary groziło niezdaniem matury. Na tym tle należy spojrzeć na postawę Anny Jenke, która w tych trudnych dla Kościoła i społeczeństwa katolickiego czasach była przykładem wybitnego nauczyciela i wychowawcy młodzieży, który swą wiedzę fachową połączył z głębokim życiem duchowym i zaangażowaniem w życie społeczne.

Mimo ogólnej nieprzychylności, a nawet walki z Kościołem nie ukrywała swojej wiary, wyrażała ją poprzez uczestnictwo w codziennej Mszy św. i przyjmowanie Komunii św. na oczach także uczniów zachodzących do kościoła farnego w Jarosławiu na krótki spacer przed lekcjami. Uczniom sama jej obecność w kościele w tym okresie musiała dawać wiele do myślenia. Nauczycielka mająca tak wielki autorytet wśród młodzieży jako dobry fachowiec i pedagog, wychowawca klasy, nie tylko nie wstydzi się swoich poglądów na lekcjach polskiego, ale także widać ją klęczącą każdego dnia w kościele. Dzisiaj wydaje się to normalne, ale w czasach wojującego stalinizmu postawa taka niewątpliwie była heroizmem. Umacniało to w wierze uczniów prześlędnionych lub zagubionych w fali kłamstw prasy i oficjalnej propagandy na temat Kościoła. Jej obecność w kościele w takich czasach była świadectwem, do którego zapraszał Chrystus swoich uczniów. Za tego rodzaju zacho-

²⁸ W. R o s z k o w s k i, *Historia Polski 1914-1991*, Warszawa 1991, s. 194-196, 207-220.

wanie nie groziła wprawdzie kara śmierci, ale szykany władz oświatowych, dyrekcji szkoły nieprzychylnie nastawionej do religii i Kościoła, niekiedy dystans bojących się panicznie UB i partii współkolegów w pracy. Kontrole ówczesnego ZNP i ZMP rozciągały się poza szkołę na kontakty koleżeńskie i chodzenie do kościoła. Czasy się zmieniły: nie ma już terroru stalinowskiego, ale zastanówmy się czy nie mniej groźny dla wychowania jest obecnie modny skrajny liberalizm i relatywizm moralny. Czy dzisiaj nie potrzeba nauczycieli posiadających głęboką wiedzę fachową i jednocześnie zdrowe zasady moralne. Anna ze swoim przesłaniem dobrego pedagoga opierającego cały swój system wychowawczy na zasadach Ewangelii i wskazującego drogę postępowania dla młodzieży własnym przykładem, była wyzwaniem nie tylko dla czasów komunizmu, ale jest aktualna także na czasy dzisiejsze. Dawanie świadectwa Chrystusowi w tak ważnej dziedzinie życia Kościoła, jaką jest wychowanie młodego pokolenia, nie straci na wartości do końca czasów.

*

Sobór Watykański II określa świeckich katolików zaangażowanych w życie mianem ewangelicznego „zaczynu” (KK 37) i „duszą świata” (nr 38). KPK w kan. 225 – § 1. postanawia: „Świeccy, którzy na równi ze wszystkimi wiernymi przez chrzest i bierzmowanie są przeznaczeni przez Boga do apostołstwa, mają ogólny obowiązek i zarazem prawo współpracować – czy to indywidualnie, czy też zrzeszeni w stowarzyszeniach – ażeby Boże przepowiadanie zbawienia było poznane przez wszystkich ludzi na całym świecie i przez nich przyjęte. Ten obowiązek spoczywa na nich w sposób szczególny w tych okolicznościach, w których tylko przez nich ludzie mogą usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa. § 2. Każdy, zgodnie z własną pozycją, jest także szczególnie zobowiązany przepajać i udoskonalać duchem ewangelicznym porządek doczesny, dając w ten sposób w dokonywaniu tych spraw i w wykonywaniu świeckich funkcji szczególne świadectwo Chrystusowi”. Według adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Christifideles laici* (1987) istota świętości świeckich polega na uświęceniu siebie, żyjąc w świecie. Codzienne zajęcia powinny być dla człowieka świeckiego okazją do zbliżenia się do Boga, spełniania Jego woli, służby bliźnim. Najbardziej aktualne i ważne dla naszych celów określenia eklezjalnego waloru spodziewanej beatyfikacji Anny Jenke jest podkreślenie w adhortacji owej „spójności”, jaka winna zachodzić między wiarą, przekonaniami religijnymi a życiem zawodowym i rodzinnym (nr 17). U Anny ta spójność była ewidentna. Połączenie świeckiego zaangażo-

wania i wysokiej fachowości z głęboką wiarą i apostołstwem w tak ważnej dziedzinie jak nauczanie i wychowanie młodego pokolenia i w tak trudnych czasach dla Kościoła i społeczeństwa wierzących, to właśnie istotny walor eklezjalny oczekiwanej beatyfikacji Anny Jenke. Właśnie o wykazanie tej spójności chodziło nam w całym tym wykładzie. Czyż nie jest to ważne przesłanie dla dzisiejszego świata.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa wyjęte ze wspomnianej adhortacji: „Kościoły lokalne [...] winny rozpoznawać spośród swoich członków, kierując się należną rozważą, tych ludzi, którzy we wspomnianych warunkach (w życiu codziennym) dali świadectwo świętości i mogą być wzorem dla innych, a następnie wystąpić – jeśli spełnione są wymagane warunki – z prośbą o ich beatyfikację i kanonizację” (nr 17). Po spełnieniu wszystkich warunków i zakończeniu procesu beatyfikacyjnego w diecezji, przesyłając akta do Stolicy Apostolskiej, wypełniamy polecenie adhortacji apostołskiej.

THE SOCIAL VALUE OF CANONIZATION ON THE EXAMPLE OF THE CASE OF ANNA JENKE (1921-1976)

S u m m a r y

The Church does not make all those people saints whose life was saint, but only those who are a good example to follow in the modern world. Hence the Church wants to make such personalities prominent whose charisma may be a challenge for a modern man to follow Christ; who may arouse enthusiasm of faith and give an example of love towards one's neighbour. John Paul II's legislation concerning the problems of canonization passed in 1983 requires that the postulator – before he makes a decision about stating the case – should give the bishop the reasons that seem to speak for taking it (Ap. Const. *Divinus perfectionis Magister* of 25 January, n. 2,1). Norms issued on the basis of this Constitution also require the postulator (cf. n. 3b) to be convinced that the case has an “ecclesial value” (*momentum ecclesiale*). The “ecclesial value” is exactly the same as social value, i. e. social effect of the case on contemporary people. The author presents the essence of this value by analysing a particular case of God's servant Anna Jenke who, being a teacher, Polish philologist and school master, was able to put into effect sainthood under the conditions of “real socialism”. Joining lay involvement and high professionalism with deep faith and apostolate in such an important field as teaching and educating the young generation at such a difficult time for the Church and society of believers, is exactly the essential ecclesial value of the expected beatification of Anna Jenke. Each postulation starting the canonizing procedure in a diocese should first consider if the given case is topical for the contemporary task of the Church in the world.

Translated by Tadeusz Kartowicz